Nr. 252. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 2 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony,
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy,
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 1.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 8 halerzy za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 20 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny 8 halerzy, popołudniowy 4 halerze | na prowincji: poranny 10 halerzy, popołudniowy 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Pogrom caratu despotycznego.

Lwów 1 czerwca.

Sobotnia klęska oręża carskiego na wodach dalekiego Wschodu, przechodząca swoimi rozmiarami może najśmielsze nawet nadzieje wodzów japońskich, zniweczyła, rzecz prosta, do reszty urok potęgi caratu. Tego rodzaju klęski inne państwa przepłacały zawsze — jak uczą dzieje — zupełnym upadkiem swoim, moralnym i ekonomicznym, a niejednokrotnie i utratą swej niepodległości. Przestawały istnieć dla świata jako samodzielne organizmy polityczne i państwowe... Otóż to drugie nie grozi wprawdzie Rosji, pobitej, pogruchotanej na miazgę przez małą stosunkowo Japonję, za to upadek jej m o r a l n y i e k o n o m i c z n y — jeżeli nie na wieki, to na długie dziesiątki lat — jest tak, jak zadecydowany już! Długo, długo, bo lat 200 z górą, urągał ten carat Piotrowy całej Europie i całej cywilizacji swoim kolosem ziem, zrabowanych na sąsiadach, tłumił we krwi łkania miljonów podbitych i nieludzko ciemiężonych narodów, trzymał w ciężkich okowach ducha zarówno własnego narodu, jak całej rzeszy ludów, ujarzmionych podstępem, lub brutalną przemocą... Nie było zbrodni, której nie dopuszczałby się bezkarnie ten potwór stugłowy nad Newą — bezkarnie, bo siła jego wydawała się poprostu n i e z w y c i ę ż o n ą! Nawet taki genjusz militarny, jak Bonaparte, który w 100 zwycięskich bitwach rzucił Europę i jej trony pod swe stopy, nawet on w rezultacie rozbił się o granitowe — jak się zdawało — piersi caratu. Aż wreszcie przebrała się snać miara cierpliwości Bożej w niebiesiech... Mały, do niedawna na pół dziki, a ledwo od wczorajszego dnia cywilizacją napojony naród żółty, z dalekich mórz azjatyckich, porwał się śmiało na olbrzyma i przez ciąg długich, jak wieczność, 16 miesięcy zażartej wojny, zadaje mu cios po ciosie, klęskę po klęsce coraz dotkliwszą, straszniejszą, b a r d z i e j u p o k a r z a j ą c ą! Setki tysięcy ofiar w życiu ludzkiem, miljardy nabytego krwią i potem ludu złota, rzuciła drapieżność zaborczego caratu na szalę wojenną i wszystko rzuciła jak w błoto! Cała nadzieja ocalenia honoru oręża, żywiona przez satrapów nadnewskich z niedołężnym, schorzałym carem na czele — popłynęła przed 8 miesiącami ku Azji z tą ogromną, ostatnim niemal wysiłkiem uzbrojoną flotą Rożdestwieńskiego i Niebogatowa i oto... wraz z nią poszła na dno morskiej toni, albo — w niewolę żółtego zwycięzcy... Pierwszy w dziejach wojen wypadek zdarzył się tam, że mianowicie wszyscy dowódcy floty po upływie kilku godzin morderczej bitwy, dostali się żywcem w ręce wroga. Tak sromotnej i wielkiej klęski nie było nigdy i nigdzie!

Czy po tej klęsce, największej z wielkich wojennych, carat się opamięta, wejdzie w siebie i zawróci z drogi, po której z fatalistyczną jakąś ślepotą i uporem szaleńca pędzi wprost do... przepaści? Odpowiedź na to pytanie, nie każe pono długo czekać na siebie. Carat w pojęciu popularnem, jako synteza despotyzmu i wyuzdanej samowoli czynowniczej, uważać można w tej chwili za rozbity, przepadły, na wieki stracony. Dzieło Piotra I, słynnej rozpustnicy Katarzyny II i jej następców, leży w gruzach i nikt ani nic go nie uratuje.. na szczęście narodu rosyjskiego i ludzkości. Inna jednak rzecz z państwem i narodem rosyjskim. Dla nich jedyny, możebny ratunek w tym strasznym pogromie byłby wówczas, gdyby car i kamaryla: 1. jak najrychlejszy pokój zawarli; 2. gdyby sfery naczelne u c z c i w i e i s z c z e r z e zabrały się d o g r u n t o w n y c h i s z e r o k i c h r e f o r m w p a ń s t w i e. Carat despotyczny był ojcem tej bezgranicznej korupcji, która jak gangrena, toczy cały organizm państwowy w Rosji; carat despotyczny opiera się wyłącznie na bagnetach i armji łupiezców-czynowników, która oczywiście we własnym interesie, iżby mogła w nieskończoność tyranizować i eksploatować wydane jej na łup miljony, coraz większym murem chińskim odgradzała Rosję od Zachodu i jego cywilizacji. Carat despotyczny wraz ze swem czynownictwem, ponosi też wyłącznie winę tej wojny i jej strasznych, przez nikogo nie przewidywanych nawet następstw — i na nim jednym musi być kara sroga dokonaną! Domaga się tego widocznie sama Nemezis dziejowa... Lecz Rosja, w której zapanują wreszcie stosunki europejskie, która swym ustrojem państwowym zbliży się do tej Europy, (wpierw zaś wymiecie ze swego dużego gmachu roje plugawego robactwa przestarzałego bizantynizmu) i r o z k u j e k a j d a n y na ujarzmionych przez carat ludach obcoplemiennych — w p i e r w s z y m z a ś r z ę d z i e n a P o l s c e — ta Rosja zdoła niewątpliwie podnieść się dość rychło ze strasźliwego pogromu obecnego! Co więcej, powiemy: zupełna zagłada tej Rosji nietylko nie jest i przez nas Polaków pożądaną, ale nawet nikt nie życzy jej sobie. Bo gdyby to nastąpiło, nad Europą zaciężyłaby wówczas z m o r a p r u s k o - n i e m i e c k a, bodaj czy nie groźniejsza jeszcze, aniżeli carat rosyjski... Szermierze wolności ludów i panowania sprawiedliwości pomiędzy nimi i nad nimi, radują się dziś serdecznie z pogromu d e s p o t y c z n e g o c a r a t u, któremu Japończyk zadał cios w samo serce, lecz z drugiej strony nikt wśród nich nie może jeszcze pragnąć, aby w miarę zupełnego upadku Rosji, carat p r u s k i (*ambo meliores!*) dyktował w przyszłości Europie prawa i rozkazy!

Kucowołochy.

Na południowym krańcu Macedonji, tuż przy samej niemal greckiej granicy, mieszka od wieków mały narodek Kucowołochów, czyli Cyncarów, powstały — jak świadczy ich język — ze zmieszania się Rumunów z Grekami, czy też z Bułgarami. Dzięki temu właśnie językowemu pokrewieństwu, Rumuni, stanowiący na Bałkanach odciętą od reszty świata romańskiego wyspę, przed 20 laty poczęli interesować się mocno swoimi kuzynami z południa i o tyle, o ile na to pozwalał rząd turecki, opiekować się nimi. Jednak rumuńszczenie Kucowołochów szło jak z kamienia, Porta bowiem, nie uznając ich narodowości, jako samoistnej, przydzieliła ich częścią do kościoła greckiego, częścią do bułgarskiego, tak, że wobec silnych kościelnych wpływów, przeważnie greckich, i greckie wpływy polityczne na ów nieznany prawie w Europie mały narodek oddziaływały.

Obecnie zmieniło się to, gdyż niedawno wydany sułtański firman uznał Kucowołochów za osobną narodowość i przyznał im te same prawa, jakie posiadają już inne, Macedonję zamieszkujące chrześcijańskie narody. W Rumunji uważają ów firman za wielkie narodowe zwycięstwo i za świetny rezultat 20-letniej polityki rumuńskiego rządu wobec Turcji. W Bukareszcie są zdania, że dzięki właśnie uznaniu Kucowołochów za osobną narodowość, dotychczasowy porządek rzeczy i ugrupowanie sił narodowych w Macedonji, znacznej ulegną zmianie i że wśród tych nawet Kucowołochów, którzy już napół zgreczyli się, ozwać się musi narodowe poczucie, co w połączeniu z wdzięcznością dla otomańskiego państwa, oddziała na macedońskie stosunki uspakajająco. Opinja rumuńska napawa się dumą z powodu, że zdołano wpływami swoimi dopomódz przyrodnim braciom swoim aż hen u granic Tessalji i nie kryje swej wdzięczności dla Niemiec i Włoch, których zastępcy prośby rumuńskie u sułtana gorąco poparli.

Aby dać wyraz swej wdzięczności dla Turcji, rząd rumuński postawił w Izbie wniosek o wyasygnowanie sumy 120.000 franków na budowę mahometańskiej moszei w Konstancy. Izba uchwaliła ten wydatek jednomyślnie. Jest to pierwszy wypadek, że na Wschodzie, w państwie chrześcijańskiem, buduje się z funduszów publicznych mahometańska świątynia, — a temsamem jest to dalszym dowodem, jakie do uznania narodowości kucowołoskiej przywiązuje Rumunja znaczenie i nadzieje. Również na wewnętrzne rumuńskie stosunki oddziałała ta sprawa, wzmacniając pozycję rządu, który zyskał w kraju wiele na popularności i teraz tem śmielej będzie mógł przystąpić do ważnych gospodarczych reform wewnętrznych.

Ciekawemby było jeszcze, co myślał sułtan w chwili, kiedy jednem pociągnięciem pióra powoływał do życia nowy naród, który dotychczas o samoistności swojej nigdy nie marzył i do niej nie tęsknił. Zdaje się, albo myślał, że do tego stopnia, jak Turcja choremu człowiekowi, nic już zaszkodzić nie jest w stanie, albo też, rządząc się zasadą: „*divide et impera*", do gromadki bijących się ze sobą i kłócących w bałkańskim kotle niesfornych narodków, dorzucił jeszcze jeden, aby większy jeszcze zrobić tam rozgardjasz i większe rozdrobienie sił, a temsamem ułatwić sobie kiedyś pacyfikacyjne dzieło.

Sytuacja przed bitwą morską.

Po pogromie floty Rożdestwieńskiego zastanawiają się teraz, dlaczego admirał ten obrał tak niebezpieczną drogę, jak przez cieśninę między Koreą a Japonją; dlaczego raczej nie usiłował się dostać na Ocean Spokojny, aby dotrzeć do Władywostoku?

Otóż uznał widocznie, że przebycie tych cieśnin byłoby połączone, z powodu ich wązkości, z jeszcze większem niebezpieczeństwem, niż przepłynięcie obok wyspy Tsuszimy, a może też zapasy węgla po sześciotygodniowem krążeniu na wodach chińskich nie byłyby już wystarczyły na tak daleką podróż. Zatrzymawszy się więc przez czas pewien przy wyspach Baszi, między Formozą a Luzon, zdecydował się na wyruszenie drogą najkrótszą do Władywostoku. Zdaje się, że wysłał część swej floty, a mianowicie krążowniki pomocnicze, przez cieśninę Formozy do Szangaju, aby wprowadzić w błąd przeciwnika, sam zaś, opuściwszy kanał Baszi, okrążył Formozę ze strony wschodniej, przepłynął przez archipelag Riu Kiu i ukazał się ze swą flotą bojową w sobotę rano (według naszego czasu) w pobliżu wyspy Tsuszima, w zatoce Koreańskiej.

Nie wynika z obrania tej drogi wcale jeszcze, że chciał on bitwy, jak twierdzą niektórzy rzeczoznawcy. Przeciwnie, jego manewrowanie zdaje się wskazywać na to, iż pragnął uniknąć jej i liczył na to, że Togo, na wieść o wypłynięciu jego floty na ocean Spokojny, podąży ku północy, aby zagrodzić mu drogę przez cieśninę Tsugaru lub La Perouse, a przynajmniej rozdzieli swe siły. Do tego samego wniosku upoważnia fakt, że Rożdestwieński, dotarłszy do wyspy Tsuszima, nie zwrócił się ku zachodowi, gdzie w pobliżu Mazampo, miała czekać flota japońska, lecz opłynął Tsuszimę ze strony wschodniej pomimo, że przejazd tutejszy jest ciaśniejszy i zapełniony małemi wysepkami, które mogłyby posłużyć Japończykom za punkty oparcia przy napadach torpedowych. Łatwo też zrozumieć, dlaczego admirał Rożdestwieński nie mógł pragnąć stoczenia walnej bitwy w chwili takiej. Jego flota pancerna była pod względem liczebnym znacznie silniejsza od japońskiej, ale bardzo długi pobyt na morzach południowych musiał zmniejszyć bardzo siłę bojową okrętów. Ta przewaga faktyczna, którą może posiadał admirał Rożdestwieński przed 4 tygodniami, po oczyszczeniu swych pancerników w zatoce Kamrańskiej, musiała zmaleć bardzo wskutek czterotygodniowego krążenia po morzu Chińskiem, gdy tymczasem Japończycy, czekający w swoich bezpiecznych portach, niewiele uronili ze swej zdolności do walki. Stan rzeczy był więc w chwili ostatniej taki z jednej strony ogromna flota rosyjska, posiadająca wielką przewagę pod względem pancerników, ale skołatana długą podróżą i znajdująca się blizko wyczerpania swych sił, z drugiej mniejsza flota japońska, wypoczęta, odświeżona, przygotowana do wszelkiej akcji, czekająca tylko na hasło, aby wypłynąć do rozstrzygającej walki.

Jeżeli admirał Rożdestwieński chciał przez manewrowanie w okolicach wysp Baszi omylić czujność Japończyków i liczył na to, że spotka flotę ich rozdzieloną lub uniknie zupełnie spotkania, to rachuby te zawiodły. Togo wybrał sobie za punkt oparcia obszerny port Mazampo przy cieśninie Koreańskiej i nie ruszył się z miejsca, pozostawiając lekkim krążownikom pełnienie służby wywiadowczej. Jego podstawa operacyjna była tak obrana, że mógł stamtąd dotrzeć do każdego punktu zagrożonego wcześniej, niż flota rosyjska i oszczędzić sobie zupełnie nużącego krążenia po morzu. Jeżeli admirał Rożdestwieński chciał przedostać się do Władywostoku przez cieśninę Tsugari lub La Perouse, to flota japońska po stwierdzeniu tego zamiaru, mogła przybyć z Mazampo do tych cieśnin wcześniej od niego. Jeżeli zaś postanowił przepłynąć przez cieśninę Koreańską, ta dla Japończyków było to zupełnie obojętne, czy wybierze drogę po wschodniej lub po zachodniej strony Formozy. Flota rosyjska musiała w każdym razie przepłynąć obok Tsuszimy, a ponieważ wyspa ta jest bardzo długa, admirałowi Togo pozostawało zawsze dość czasu, aby z Mazampo zdążyć w porę dla powstrzymania floty nieprzyjacielskiej.

Tak się też stało. Gdy admirał Rożdestwieński wpłynął w cieśninę, oddzielającą wyspę Tsuszima od Japonji, Togo wyruszył z Mazampo ku wschodowi i w północnej części cieśniny przyszło do starcia.

Odszkodowanie wojenne Japonji.

Cudzoziemcy, przebywający na Dalekim Wschodzie a w szczególności w Japonji, zajmują się w dobie obecnej w pierwszym rzędzie kwestją odszkodowania wojennego. Od jej rozwiązania zależy przyszłość Japonji. Dodać należy, że odszkodowanie to w równym stopniu rozstrzygnie o losie państw z Zachodu, które nieszczęściem posiadają na tych wybrzeżach swe posiadłości. O ważności tego problemu wiedzą japońscy mężowie stanu, jak również wiedzą i o tem, iż w najkrótszym przeciągu czasu rozwiązać go należy. Baron Suyematsu oświadczył niedawno w Londynie, że Japonja nie zgodzi się nigdy na zawarcie pokoju, bez znacznego odszkodowania. W jakiś czas potem baron Suyematsu postarał się o rozszerzenie pogłoski, że Japonja nie przykłada wielkiej wagi do kwestji odszkodowania. W parę dni później zdawało się, iż dostał wyrzutów sumienia z tej przyczyny, że zrezygnował ze swych najpiękniejszych nadziei i zaznaczył znowu, iż Japonja, która na koszta prowadzenia wojny wydała z górą pół miljarda jenów, prawdopodobnie nie zrezygnuje z odszkodowania wojennego. Postępowanie to wywołało niedowierzanie ze strony tych mocarstw, których kolonjalne posiadłości znajdują się w sąsiedztwie Japonji.

Jeżeli Japonja odniesie ostateczne zwycięstwo, to odszkodowanie wojenne, które spodziewa się ona za wszelką cenę wymusić na pokonanej Rosji, ułatwi jej w pierwszym rzędzie uzupełnić materjał wojenny i flotę tak powiększyć, że będzie się mogła zmierzyć z pierwszą marynarką wojenną na świecie. Posiadając tak potężną flotę, stanie się Japonja panią Dalekiego Wschodu na morzu i na lądzie. A wówczas, któreż to mocarstwo jedno lub kilka połączonych razem, zechce się zmierzyć z tak silnym przeciwnikiem?

Już oddalenie wywrzeć tu może wpływ decydujący i niewątpliwie wpłynie na zanik życia europejskiego tam, gdzie Japonja zatknie swe sztandary. Żywioł europejski, ograniczony w swej wolności, w ustawicznej walce z ustawodawstwem i powstrzymywany we wszystkich swych przedsięwzięciach, nie

---

(46)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.)

— No, cóż to takiego, co chcesz nam pan wyjawić? — zapytał oskarżyciel. — Mówże pan! Nikt panu nie będzie przeszkadzał, nawet pan Waldon!

— Ja też nawet wcale o tem nie myślę — zauważył Waldon, a wskazując pogardliwie na buchaltera, dodał: — Ten człowiek może mówić, co tylko chce i ile mu się podoba, a ja mu z pewnością nie będę przerywał.

Po tych słowach podszedł Waldon do stojącego obok ławy świadków krzesła, usiadł na niem i założywszy nogę na nogę rozglądał się swobodnie naokoło, jakby znajdował się na jakiem zebraniu towarzyskiem, a nie w sali sądowej. Zdawał się być zupełnie spokojnym; przynajmniej na twarzy jego nie widać było najmniejszego wzruszenia.

Phelps tymczasem, oparty jedną ręką o poręcz krzesła, drugą zaś wymachując gwałtownie w powietrzu, tak mówił:

— Było to tak. Człowiek ten przyszedł drugi raz przedwczoraj do biura właśnie w chwili, gdy przyniesiono pakiet z nowowynalezionym przez firmę Browna i Spółki proszkiem przeciwmigrenowym. Zauważyłem wtedy na ustach jego dziwny uśmiech, ale naturalnie nie przykładałem do tego szczegółu żadnej wagi, zwłaszcza, że zajęty byłem pilną robotą. Pakiet zaniosłem do gabinetu mr. Whistlera i złożyłem go na biurku, a sam wróciłem do pierwszego pokoju. Stojąc przy moim pulcie, rzuciłem mimowolnie okiem do gabinetu i ujrzałem, że mr. Waldon manipulował coś koło pakietu. Nie przypuszczając jednak nic złego, nie zwracałem na to uwagi i dalej robiłem swoje. Po chwili usłyszałem trzask zapalonej zapałki, a niebawem uczułem zapach roztopionego laku. Wówczas zapytałem mr. Waldona, czy może co zalakowuje, ale on odpowiedział mi na to, że to jego cygaro czegoś źle się pali i wydaje z siebie swąd, jakby ktoś lak palił. Poprzestałem na tej odpowiedzi i więcej już nie zwracałem uwagi na to, co się działo w gabinecie. Niedługo potem mr. Waldon wyszedł z biura, prosząc mnie jeszcze, abym uwiadomił mr. Whistlera, gdy tylko wróci, o jego odwiedzinach i prosił go, aby się starał z nim zobaczyć. Po wyjściu mr. Waldona pozostałem jeszcze kilka chwil w biurze, potem także wyszedłem, zapomniawszy w pośpiechu zamknąć drzwi, wiodące z mojego pokoju do gabinetu adwokata. Ale to rzecz podrzędna. Jeżeli bowiem znaleziono truciznę w proszku, to mógł to uczynić jedynie mr. Waldon, zresztą nikt inny. Takie jest moje najgłębsze przekonanie. Oto co miałem wyznać.

— Cóż pan powiada na to, panie Waldon? — zapytał oskarżyciel, gdy buchalter skończył swoje zeznanie.

— Ja? — odrzekł zapytany z lekceważącem wzruszeniem ramion. — A cóż ja mam na to odpowiedzieć? Nic! Człowiek ten jest albo szaleńcem, albo skończonym łotrem, a może i jednym i drugim. Bronić się przed jego nędznem oskarżeniem byłoby wprost nonsensem.

Phelps, dotknięty słowami Waldona, chciał protestować, ale oskarżyciel nie pozwolił mu na to.

— Proszę być teraz cicho! — rzekł z taką stanowczością w głosie, że buchalter uznał za najwłaściwsze nie odzywać się i mruczał coś tylko gniewnie pod nosem.

Uspokoiwszy Phelpsa, oskarżyciel zwrócił się znowu do Waldona i pokazując mu list anonimowy z doniesieniem o znajdującej się mieszkaniu artystki truciźnie, zapytał:

— Czy nie mógłby pan powiedzieć nam czego o tym liście?

Waldon wziął list do ręki, przeczytał go z uwagą od początku do końca i rzekł:

— Mógłbym teraz odpłacić się temu panu pięknem za nadobne i twierdzić na pewnej podstawie, że charakter tego pisma mocno mi przypomina sposób pisania, używany przez wielce czcigodnego pana Phelpsa, ale pogardzam zemstą tego rodzaju i oświadczam, że o tej denuncjacji nic zgoła nie wiem. Naturalnie, co się już samo przez się rozumie, nie miałem w niej żadnego udziału, a to ani bezpośredniego, ani pośredniego.

Podczas ostatnich słów Waldona wrócił na salę detektyw Eustin i poprosiwszy oskarżyciela o głos, rzekł:

— Byłem przed chwilą w sali świadków i rozmawiałem ze znajdującą się tam pokojówką miss Hastings. Dowiedziałem się, że w mieszkaniu tej lady był wczoraj około wieczora mr. Phelps i wypytywał z ogromnem zainteresowaniem pokojówkę o jej panią, która znajdowała się wtedy jeszcze w Bostonie.

— Ah, to bardzo dobrze się składa — odrzekł na to oskarżyciel, zwracając się do woźnego, dodał: — Proszę wprowadzić tego świadka.

Za chwilę pokojówka artystki stała już przed sędziami, zmieszana i zalękniona. Potwierdziła ona to, o czem doniósł już pokrótce detektyw, a nadto zeznała, że Phelps zabawił przez pewien czas w mieszkaniu artystki i dostał, jak zawsze, ilekroć przychodził z jakiem poleceniem do miss Hastings, tak i tym razem lampkę wina. W celu przyniesienia wina wyszła pokojówka na chwilkę do kuchni, a przez ten czas znajdował się Phelps sam w pokoju.

Usłyszawszy to zeznanie, Robert powstał żywo ze swego miejsca i zażądał głosu, a gdy mu go udzielono, rzekł:

— Ja pragnę tylko dodać parę słów wyjaśnienia do zeznania tego świadka, które uważam za bardzo ważne. Oto służąca wprowadziła mojego buchaltera do pokoju jadalnego, do którego przytyka zaraz bezpośrednio sypialnia miss Hastings. Ponieważ wiemy, że służąca wyszła na chwilę do kuchni, aby przynieść wina, więc Phelps mógł z łatwością i zupełnie niepostrzeżenie, korzystając z nieobecności służącej, wejść do sypialni i podrzucić tam flakonik z trucizną. W ten też tylko sposób można sobie wytłómaczyć fakt znalezienia tam podczas rewizji owego nieszczęsnego flakonika, bo z zeznań mr. Waldona okazuje się wyraźnie, że truciznę mu skradziono i że dokonać kradzieży mógł tylko Phelps buchalter...

— Odwołuję się do panów sędziów, aby wzięli mnie w obronę przed tego rodzaju oszczerstwami ze strony tego pana! — zawołał Phelps, pieniąc się literalnie ze wściekłości. — Ja nie pozwolę się obrażać! To jest — — —

— Panie Phelps, wzywam pana po raz drugi, abyś się zachowywał spokojnie — przerwał mu oskarżyciel tonem tak stanowczym, że buchalter w jednej chwili zamilknął. — Sztuczki pana na nic się nie przydadzą i możesz pan być pewnym, że ja zwłaszcza na nie się nie wezmę. Zwracam przytem uwagę pana, że wogóle całe zachowanie się pańskie jest bardzo podejrzane i dużo daje do myślenia. Zaprzeczanie nic panu nie pomoże. W własnym, a dobrze zrozumianym interesie pańskim leży przestać okłamywać sąd i wyznać całą prawdę. Radzę też panu szczerze zarzucić taktykę, którą się pan dotąd posługiwałeś, bo ona pogarsza tylko sprawę,

Słowa te, wypowiedziane głosem silnym, stanowczym i surowym, sprawiły na buchalterze przygnębiające wrażenie. Zimny pot wystąpił mu na czoło, w spojrzeniu jego wyczytać można było przestrach. Oglądał się niespokojnie naokoło siebie, jak wilk, który pragnąłby wydostać się z zasadzki, a nerwowe ruchy rąk świadczyły najwymowniej o miotających nim obawach. Czuł, że znajduje się w położeniu ciężkiem i trudnem, z którego wybawić go może tylko przypadek. Postanowił też wszystkiego spróbować, byle tylko wyrwać się z matni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

będzie mógł absolutnie rozwijać się. Nie pozostanie mu więc nic innego, jak tylko gdziekolwiekbądź indziej zwrócić swą działalność. Wobec tego, że to odszkodowanie jest tak wysokie, Japończycy uczynią wszystko, by sobie je zapewnić. Jeżeli Rosja wzbraniać się będzie zapłacić je do tego stopnia, iż raczej zrzeknie się swych posiadłości aż po Bałkaj, to wówczas Japonja nie zawaha się przed niczem, by znaleźć pieniądze na prowadzenie wojny. Znajdą się może i tacy optymiści, którzy twierdzą, „że naród japoński pragnie odszkodowanie wojenne w pierwszym rzędzie obrócić na poparcie rozwoju swego handlu i przemysłu, który wiele od początku wojny ucierpiał. Dalej pragnie Japonja odszkodowania wojennego, by dalekie, a zdobyte obecnie posiadłości wyzyskać. Aby uzyskać ten cel, pragnie nie składać broni."

Jest to wprawdzie uspokajające bardzo tłómaczenie, które Japonja chce obecnie wmówić całemu światu. Lecz w rzeczywistości idąc za popędem, może ona nigdy nie położyć szranek wojnie. Wszak Japończycy to naród nawskróś rycerski, uważający wojnę za najszczytniejsze zajęcie. Dla niego opuszcza chętnie każdy Japończyk ojca i matkę, żonę i dzieci. To życie bez troski o dzień następny, odpowiada zupełnie jego naturze. Skutki tej wojny i fanatyczne wychowanie młodych pokoleń, zrobi z Japończyków naród zdobywców. — Takie już obecnie snują horoskopy niemieccy politycy, których „żółte niebezpieczeństwo" najwięcej przeraża.

Z naszych zdrojowisk.

Krynica w maju.

Przyjęło się już u nas, że ci wszyscy, którzy szukają u miejsc kąpielowych ulgi w cierpieniach, lub tylko wypoczynku, zwlekają z wyjazdem do lipca i sierpnia w przekonaniu, iż jest to czas najodpowiedniejszy. Mylą się jednak srodze, bo maj, czerwiec, a nawet wrzesień dozwalają korzystać — zwłaszcza w górach — w całej pełni ze wszystkich zalet danego zdrojowiska. Jeżeli zaś idzie o wygody, spokój, to w wymienionych miesiącach jest bodaj nawet znacznie lepiej, aniżeli wśród gwaru, ścisku i zgiełku lipcowo-sierpniowego. Ale... *c'est la haute saison* i wszyscy się podczas niej cisną, duszą... no i oczywiście narzekają.

Utartym więc zwyczajem i tego roku nie wiele osób przebywa dotąd w Krynicy, choć kapryśna do niedawna pogoda stale dość obecnie sprzyja, i uzdrowisko nasze w swej majowej szacie iście uroczo i wspaniale się przedstawia. A nietylko natura, ale i ludzie uczynili co mogli, aby Krynicę przyozdobić i przysporzyć kuracjuszom wszelkich możliwych udogodnień i wygódek. Dobry przykład daje oczywiście miejscowy zarząd. Obecny kierownik p. Grabowski oddaje się zakładowi z widocznem zamiłowaniem, też pracę i zapobiegliwość jego widać na każdym kroku i gdyby środki, zbyt niestety skąpo przez właściciela Krynicy wydzielane, były większe, zobaczylibyśmy z pewnością niebawem, co zdolna i energiczna ręka zdziałać, przy dobrej woli, może. P. Grabowski odznacza się jeszcze i tą zaletą, że dla gości zakładowych, jest nad wyraz grzeczny, uprzejmy i wyrozumiały — nie dziw też, że się ich zupełną i szczerą cieszy sympatją.

W ślad za zarządem idą właściciele różnych tutejszych zakładów. Pomieszkania poodnawiane, pourządzane z większym komfortem, czystość i ład wzorowy wszędzie wprowadzone — oto widome owoce długoletniej zapobiegliwości prywatnych właścicieli domów i wil w Krynicy. W kilku pensjonatach, jak dra Ebersa (willa Flora i Znamirowskiego), Dębińskiego (willa Stefania) i w innych otrzymać można całe wyśmienite utrzymanie. Nadmienić tu wypada, że dr. Ebers objął tego roku znowu kierownictwo pensjonatu tak zwanego hydropatycznego, czem się ucieszą niewątpliwie liczni jego pacjenci i zwolennicy. Obok pensjonatów jest kilka restauracyj wcale dobrych, jak w domu zdrojowym (Fleischmana), w ślicznej willi „Trzech róż" (Dyczkowskiego) i innych).

Nie brak też i opieki lekarskiej i wszyscy doktorzy, z seniorem swym, drem Lorenckim na czele, już swe stanowiska objęli, a zatem drowie: Cercha, Dębicki, Wąsowicz, Lewicki, Askenazy, Majer i inni. O ile goście stawią się tego roku licznie w Krynicy, oczywiście przepowiadać trudno, sądząc jednak z zamówień na pomieszkania, można mieć nadzieję, że zjazd będzie dość liczny. Dotąd dość tu cicho. Późniejsze dopiero tygodnie przyniosą zapewne korzystną pod tym względem zmianę, a wtedy i życie w zakładzie stanie się ruchliwszem. Choć i teraz mieliśmy przed kilku dniami pewną komocję, bo była w Krynicy — wojna! Wprawdzie wojna całkiem „pokojowa", ale zawsze wojna. Oto zjechało tu całe mnóstwo generałów i oficerów, oraz poważna ilość wojska. Zdobyli oni Krynicę i okolicę — co prawda — bez szturmu, potem coś oglądali, radzili... i pojechali. Dla nas było to jednak zjawiskiem niezwykłem i zajęło nas oczywiście bardzo, choć nikt nie wie, co to wszystko miało znaczyć.

Wstrząsającą nowiną dni ostatnich jest też dla nas odkrycie radjum w zdrojach tutejszych. Piszący te słowa, nie miał jeszcze sposobności rozmawiania o tem z wynalazcą drem Ebersem, sądzi jednak, iż jest to możliwem, gdyż na ślady radjum, urzędowo skonstatowane, natrafiono już i gdzieindziej, jak n. p. w Piszczanach. Tak, czy owak — zdroje krynickie są same przez się drogocennem radjum... przynoszącem sporo monety właścicielowi...

Na sezony późniejsze zapowiedziane są różne rozrywki, jak koncerty, bale, festyny, a od 20 czerwca zjedzie teatr poznański pod dyrekcją p. Rygera. Teatr lwowski skrewił tego roku, chciano przyjechać tylko na .. sierpień! Co w tem za wyrachowanie, wiadomo tylko p. Rymszy i chyba p. Pawlikowskiemu. O ile teatr poznański okaże się dobrym, jak wogóle o ile i wszystko inne będzie!.. dobrze — okaże przyszłość...

J. Ża.

Mały fejleton.

Na majówce.

Nie było nas, był las; nie będzie nas, będzie las...

W myśl przysłowia, które obok wielu innych temu podobnych, jest mądrością narodów, do lasu pana A. lub hrabiego B. w odległości paru mil od miasta, zajechało kilka fijakrów i dorożek.

Uczestnicy płci obojga znaleźli się na łonie szczerej przyrody. Toż dopiero będzie zabawa, swobodne używanie!

Na polanie nowinnej, zasianej ledwie wyglądającym z pomiędzy młodych ziół obsiewkiem sosny amerykańskiej, zapłonęło ognisko, przy którem zaimprowizowano kuchnie.

Nieopodal, na łączce, którą „dziedzic", zamiłowany hodowca zwierzyny, przeznaczył z uwagi na jej zacisze dla tulącego się na jego obszarach stadka saren, rozpoczęto właśnie w szesnaście par kontredansa.

Młodzi panowie przystąpili do łamania gałęzi, dla umajenia stołu, przywiezionego z miasta. Trzeszczą oporne, młode konary rzadszych drzew liściastych, i ani weź, nie chcą się oddzielić od pnia strzelistego, pokryte kolcami jedwabistemi, całe zdobne szyszkami purpurowemi gałązki modrzewia. Pomiędzy uczestnikami znaleźli się i zwolennicy łowów. Tu i ówdzie w blaskach słońca zaświeciła lufa „niewinnego" floberta.

Pan Antoni, Nemrod niełada, olśnił towarzystwo, zastrzeleniem dzięcioła; pan Cezary z odległości piętnastu kroków cały nabój śrutowy wpakował wiewiórce, która z wysokości krzaka olszynowego spadła niemal wprost na kilka opasłych psów, przywiezionych z miasta dla „przewietrzenia się".

Towarzystwo gospodaruje, jak u siebie w domu, i z wielkiem zadowoleniem spogląda na siwowłosego gajowego, który przybiegł na miejsce, rozstawia ramiona i mówi:

— Tu niewolno proszę państwa, niewolno!

— Zaczekajcie, już ja się z nim załatwię! — woła pan Agapi — i wysunąwszy się naprzód, powiada wprost:

— Powiedz swemu panu, że jest idjotą! Jak to niewolno? co to znaczy niewolno? Czy my mu bronimy chodzenia po ulicach Lwowa?...

Gajowy, człowiek spokojny i nie dzisiejszy, odszedł z raportem do dworu.

W lesie buchają płomienie i odbywają się skoczne tańce na niemiłosiernie podeptanej „szkółce".

Albowiem w myśl przysłowia, które jest mądrością narodów, „nie było nas, był las"...

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 1 czerwca.

Teatr miejski: „Nadzieja", dramat. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Taksator", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W ratuszu (w salach byłego Muzeum przemysłowego): Posiedzenie delegatów dorocznego zjazdu Kółek rolniczych powiatu lwowskiego, w połączeniu z wystawą ruchomą wyrobów krajowych. Początek o godzinie 2 popołudniu.

Na Górze zamkowej: Festyn „Sokoła" (Macierz): Początek o godzinie 4 popołudniu

Na placu powystawowym: Święto kwiatowe, zabawa na dochód Koła im. T. Kościuszki T. S. L. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu

Kalendarz. Czwartek (1): Wniebowst P. - Świętopełka. — (19): Patrykija. Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godzinie 7 minut 45.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 20°R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Piękna pogoda, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Z uniwersytetu. Pp. Mojżesz Salz, rodem ze Stanisławowa, Henryk Rechen, rodem ze Lwowa, Abraham Schorr, rodem z Przemyśla i Józef Salat rodem z Załuża w Galicji, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Laury Jadwigi Strzelbickiej, córki p. Kazimierza Strzelbickiego, starszego radcy magistratu i pani Stefanji z Żardeckich, z panem Józefem Porębą, kandydatem notarjalnym, odbędzie się 10 czerwca o godzinie 7½ wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

Kurs wakacyjny w Cieszynie. Zachęcony powodzeniem zeszłorocznem i ulegając życzeniu wielu kolegów nauczycieli ze Śląska, a zarazem ufając zapewnieniom kolegów z Galicji, że licznie przybędą na kurs do Cieszyna, zarząd główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego" postanowił i w tym roku urządzić II wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych w Cieszynie. Odbędzie się on w czasie od 13 do 29 sierpnia, a wykładać będą pp.: Dr. Ernest Bandrowski, profesor uniwersytetu z Krakowa; dr. Stanisław Droba, docent uniwersytetu z Krakowa; dr. Ernest Farnik, profesor gimnazjum polskiego z Cieszyna; dr. Ludomił German, radca i inspektor krajowy ze Lwowa; Józef Góral, prof. gimnazjum polskiego z Cieszyna; dr. Franciszek Majchrowicz, radca i inspektor krajowy ze Lwowa; dr. Zbigniew Pazdro ze Lwowa; dr. Łucjan Rydel z Krakowa; dr. Michał Siedlecki, prof. uniwersytetu z Krakowa i artysta malarz Raszka, kurs rysunkowy.

Komisja kwaterunkowa rozpocznie działalność swą w lipcu rb, tymczasem zaś po ewentualne informacje, dotyczące II wakacyjnego kursu uniwersyteckiego należy się zwracać do dra Kazimierza Wróblewskiego, profesora gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Czyj zegarek? Dzieci p. M. zamieszkałego przy ul. 29 listopada 64, znalazły przedwczoraj podczas zabawy w trawie przy ul. Kadeckiej srebrny podwójnie kryty zegarek bez uszka. Właściciel zegarka może go sobie u nich każdej chwili odebrać, małoletni znalazcy jednak, zastrzegają sobie „znaleźne" w wysokości 1 funta cukierków.

Znowu hiszpańskie skarby. Głośni choć nieznani oszuści hiszpańscy, polujący na łatwowiernych, którym złote góry obiecują w zamian za wydostanie olbrzymich, jakoby ukrytych gdzieś skarbów, nie mogą poszczycić się zbytnią pomysłowością, przy każdym bowiem wypadku ich oszustwa a już kilkadziesiąt ich zanotowała w ostatnim lat dziesiątku sama tylko galicyjska prasa, powtarza się zawsze ta sama historja. Hiszpański bogacz jakiś, znajdujący się w więzieniu, zakopał gdzieś w Hiszpanji swój majątek i prosi adresata aby zechciał się zająć odkopaniem tego skarbu i zaopiekowaniem się jego 15 letnią, cudownej urody córkę aż do czasu, kiedy on wyjdzie z więzienia. Do odkopania tego skarbu i na podróż córki, potrzebuje ów bogacz tylko tyle a tyle tysięcy franków, które koniecznie jak najrychlej przysłać należy, gdyż inaczej cały skarb przepadnie. Listy takie otrzymywali różni ludzie w Galicji, którzy o Hiszpanji nigdy nic nie słyszeli, a byli między nimi i tacy, którzy zaślepieni obietnicą miljonów, istotnie posłali pod wskazanym adresem żądane pieniądze i po niewczasie dopiero dowiedzieli się, że padli ofiarą oszustów. I zdaje się, że mimo przestróg prasy, ci hiszpańscy oszuści ciągle jeszcze znajdują w Galicji naiwnych, skoro polują tu na nich ciągle jeszcze Wczoraj n. p. zdeponował w policji lwowskiej żydek z Waręża Mojżesz Schorr list z Madrytu, w którym jakiś Maximo Roig rzekomo zbankrutowany bankier z wysp kanaryjskich, odsiadujący obecnie w Madrycie karę za oszustwo prosi go w liście pisanym po niemiecku, aby przysłał do Madrytu pod wskazanym adresem lub sam przywiózł 6 987 pezetów a to w celu wykupna z depozytu sądowego jego kufra o podwójnym dnie, w którym ukrytą jest suma 800 000 franków w gotówce i asygnata na dalszych sto kilkadziesiąt tysięcy franków na Bank paryski. Równocześnie prosił ów „bankier", aby poczciwy pan Mojżesz Schorr, z Waręża, zechciał zabrać do siebie i zaopiekować się jego 15 letnią prześliczną córką. Szczegół, że oszuści w Madrycie znają dokładnie adresy takich np. ludzi, jak p. Schorr w Wareżu wskazuje na to, że muszą mieć oni w Galicji jakichś wspólników.

Z kraju.

Biała. (*Wypadek na kolei*). Pod kołami pociągu, na przestrzeni Bielsko-Łodygowice, zginął czeladnik ślusarski Maksymiljan Besler. Przyczyny wypadku dotychczas nie zbadano.

Tarnopol. (*Wystawa rolnicza*). Dnia 29 maja przedpołudniem otwartą tutaj została staraniem tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, w połączeniu z wystawą i premiowaniem bydła.

Otwarcie jej nastąpiło przy licznym udziale ziemiaństwa z powiatów: tarnopolskiego, zbaraskiego, skałackiego i trembowelskiego, które to powiaty do tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego należą.

Uczestniczyli w niem także reprezentanci duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych, wojskowości i publiczność miejska.

Wystawę otworzył przewodniczący oddziału tarnopolskiego p. Tadeusz Fedorowicz, dłuższem przemówieniem, w którem podniósł cel i znaczenie wystawy dla rolników, a pośrednio dla całej okolicy i miasta Tarnopola, jako centrum Podola, dziękując reprezentacji miasta za udzielenie placu i wszelkie ułatwienia w urządzeniu wystawy.

Po przemówieniu rozpoczęło się zwiedzanie wystawy. Urządzono ją na obszernym placu, znajdującym się obok Ogrodu miejskiego, wznosząc liczne pawilony i pięknie je przystrajając.

Wystawę obesłały prawie wszystkie znane firmy, zajmujące się wyrobem maszyn i narzędzi rolniczych i wszystko, co może służyć rolnictwu, począwszy od wielkich młocarń parowych, przeróżnych motorów i urządzeń młynów, aż do małego kultywatora ręcznego tutaj znachodzimy. Wielki wybór separatorów mleka wzbudza zainteresowanie zajmujących się tą gałęzią gospodarstwa.

W dniu 30 maja rozpoczęła się wystawa i premiowanie bydła, tudzież próby maszyn i narzędzi rolniczych, przez wybrane *ad hoc* komisje, przy współudziale fachowych sił z grona profesorów dublańskich. Wystawa ta, pouczająca dla rolników, a zajmująca dla wszystkich, otwartą będzie przez cały tydzień i niezawodnie ściągnie licznych ciekawych.

Złoczów. (*Śmierć od pioruna*). W Karulach zabił piorun 25 letniego gospodarza Jana Niedźwiedzkiego, ojca 6 dzieci, na podwórzu własnego domu.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* Na loterję fantową związku rodzicielskiego, która ma się odbyć 18 czerwca na placu powystawowym nadesłali pp. kupcy:

Jan Ihnatowicz, J. Wierzbicki, J. Wallach, R. Lewicki, S. Finkel, Badowski, J. Lewiński, A. Tandler, Izydor Wohl, J. Stroh, A. Hauser, H. Zipper, L. Bogusiewicz, E. Kryczyński, Jan Cirok, Ruska torhowla, F. Bardasz, Gal. Tow. akc. i rafinerji spirytusu, Stadmüller, S. Tkacz, J. Sadłowski 10 kor., G. Jajko, Kaz. Weitz, F. Kowalski 4.

W imieniu Towarzystwa serdeczne Bóg zapłać składają.

J. Dylewski, M. Michalska.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, popołudniu o godz. 3½ „Nadzieja", dramat z holenderskiego w 4 aktach Hermana Heyermans'a, tłómaczył Jan Kasprowicz. — Wieczorem o godzinie 7½ „Taksator", operetka w 3 aktach Al. Engla i Juljusza Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Z. M. Ziehrera.

Jutro w piątek, po cenach dramatu, „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

W sobotę, „Łańcuch", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach, napisał Herman Heyermans.

W niedzielę, wieczorem o godzinie 7½ „Taksator", operetka.

Z teatru. (*„Łańcuch", sztuka w 4 aktach H. Heijermansa*). — Te „pogodne sceny z życia rodzinnego", jak nazwał autor „Nadziei" ten swój utwór najnowszy, wystawiony wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej, „pogodnemi" są tylko na pozór, bo w rzeczywistości smutne one i przykre, a nawet wręcz przygnębiające, choć takie zwyczajne, takie codzienne, że co krok niemal z niemi się w życiu spotykamy. Tłem i nastrojem ogólnym przypomina „Łańcuch" pod wieloma względami „Dzieci Waniuszyna" autora rosyjskiego Najdienowa. W obu ta sama anarchja stosunków rodzinnych, w obu ta sama duszna, męcząca atmosfera ogniska rodzinnego, przesycona miazmatami małostkowości, drobnych zawiści i swarów, niskich pobudek, płaskich pragnień, które jednak, razem wzięte, czynią ten mały światek rodzinny, w którym się akcja rozgrywa, rodzajem małego piekiełka. Wciąż w nim wrze, burzy się, kipi; pozornie nic się nie dzieje, w istocie dzieje się bardzo wiele, a wszystko, co się dzieje, przywodzi nam na myśl, że daleko odbiegliśmy od owych czasów, w których ojciec czuł się panem nieograniczonym wśród swojej rodziny, zwłaszcza panem swoich dzieci. Tutaj jest wręcz inaczej. Tutaj ojciec jest nim tylko z nazwiska, bo dzieci na każdym kroku krępują jego wolę, pozwalając mu robić to tylko, co leży w ich własnym interesie. A dzieci to doprawdy, jakich nie daj Boże żadnemu ojcu. Bez krzty uczuć cieplejszych, przejęte nawśkróś egoizmem i tylko o sobie myślące, o siebie dbające, nie mają dla tego, który je wychował, ciężką pracą wykształcił i wyniósł na poważne stanowiska, ani jednego życzliwego słowa, ani jednego serdeczniejszego uścisku. Synowie i córka udają tylko czułość dla niego, a w dodatku każą sobie jeszcze za nią płacić, bo w rzeczywistości uważają ojca tylko za dojną krowę, zresztą — za nic więcej.

Nie dziw też, że biedne ojczysko, mimo, iż otacza go czworo dzieci, czuje się samotnym i opuszczonym. Żonę, która w najcięższych chwilach jego życia stała wiernie przy jego boku, dawno już pochował w grobie i teraz, kiedy ciężką pracą dobił się majątku i mógłby żyć spokojnie, bez troski o jutro, tem dotkliwiej odczuwa ciężar samotności, bo co do dzieci swoich i rodzaju ich uczuć ku sobie, żadnych nie ma iluzyj, żadnych złudzeń. Wtedy zjawia się u boku jego kobieta, obca i nieznana, a przytem złamana dolegliwościami losu i zyskuje od pierwszej chwili jego sympatję. Sprowadzono ją, aby doglądała w chorobie starego i wtedy między obojgiem nawiązała się nić sympatji. Biedny samotnik czuje, że z tą kobietą mógłby być szczęśliwym, a przynajmniej nie byłby już opuszczonym, postanawia przez ożenienie się z nią, pragnienie swoje w czyn zamienić, mimo, iż z ust wybranej, dowiaduje się o rzeczach, któreby niejednego ostudziły, bo bo poznaje jej przeszłość, a przeszłość smutną i czarną, lecz godną raczej litości, niż potępienia. Ale tu stają na przeszkodzie jego zamiarom — dzieci. Ojciec jest ich własnością, ich kasą: jego pieniądze, ich pieniądzmi — i oni mieliby go dać sobie zabrać! Nie, to byłoby głupstwo, nie do darowania. Wyrzucają więc nieszczęśliwą kobietę, która miała być ich drugą matką, na bruk, a ojca ogłaszają warjatem i oddają pod obserwację lekarską. Wprawdzie nieładnie to z ich strony, ale „dobro" ojca, wymagało takiej... ofiary z ich strony.

Pod względem wystawy i gry artystów premiera wczorajsza ostatniego dzieła Heijermansa nie pozostawiała nic do życzenia. W najdrobniejszych nawet szczegółach opracowanie ról, przyczyniało się do ożywienia zainteresowania publiczności, znużonej poniekąd długością sztuki.

Role Pankracego Duifa i Marjanny, jego gospodyni, znalazły świetnych wykonawców w pp. Stachowiczowej i Feldmanie, który grą swą pełną życia z jego wszystkimi objawami, zasłużyli w pełnej mierze na to uznanie, jakiem publiczność ich darzyła.

Obok postaci dzieci Duifa, oddanych bez zarzutu przez pp.: Ogińską, Węgrzyna, Kwiatkiewicza, Kliszewskiego i Nowackiego, w wyrazistych konturach wystąpiły, dzięki plastyce gry, postacie dra Van Ryna (p Solski), Heina Duifa, brata Pankracego (p. Hierowski) i jego żony, Gerilji (p. Wojnowska)

Teatr był prawie pełny.

Wybory do Rady miejskiej.

W ciągu wczorajszego popołudnia, szły wybory w leniwszem jeszcze tempie i przy mniejszym udziale wyborców niż przed południem, tak, że przez dzień cały oddało swe głosy zaledwie 3352 wyborców na 12.517 do głosowania uprawnionych, tj. grubo mniej, niż wynosiła absolutna większość głosów przy pierwszych wyborach, przy których głosowało 7682 obywateli.

We wszystkich sześciu salach na 3352 głosujących, złożono do urn list komitetu miejskiego 1637, komitetu opozycji 1224, katol: narodowego 174, chrześc. narodowego 112, demokratyczno postępowego 37, centralnego mieszczańskiego 5, pisanych 87, dzikich 73, unieważniono listę 1, zaś ustnie głosowało 2 wyborców.

Wobec tego, że listy były w znacznej części mocno kreślone i korygowane, z liczby oddanych list poszczególnych komitetów, absolutnie nie da się jeszcze choćby w przybliżeniu obliczyć, którzy kandydaci uzyskali absolutną większość 1677 głosów, tembardziej, że żadna lista takiej absolutnej większości nie osiągnęła.

Po obliczeniu i po sortowaniu kart, komisje wyborcze w sali I, II, III i IV odłożyły skrutynjum do jutra, zaś sale IV i V rozpoczęły je natychmiast. W sali IV ukończono pracę o godzinie 12 w nocy, a dała ona następujący rezultat:

Kart oddano w sali IV 486, otrzymali zaś kandydaci głosów: dr. Caro 246, dr. Dylewski 307, Feldstein 360, dr. Tomaszewski 429, Włodzimirski 253, dr. Dwernicki 309, Laskownicki 279, Barszczewski 198, dr. Ciesielski 215, dr. Gerstman 192, Łukawski 232, Ohly 172, Czajkowski 220, dr. Diamant 226, Kozłowski 196, dr. Łuczkiewicz 237, dr. Mikołajski 226, dr. Schleicher 217, Gorgosz 15 i dr. Chiger 11.

W skład urzędującej w tej sali komisji, wchodzili pp.: Gubrynowicz (przewodniczący), dr. Dziwiński, Hauser, Hudec, dr. Paszkudzki i Wiksel.

W sali V, w której składała się komisja z pp.: Friedricha (przewodniczący), Makowicza, Czarneckiego, Jankowskiego, Laskownickiego i Szydłowskiego, ukończono zupełnie skrutynjum, spisano i podpisano protokół, (czego w sali IV jeszcze nie zrobiono), dopiero o godzinie 3 w nocy. Rezultat skrutynjum jest następujący:

Kart oddano ogółem 556. Otrzymali głosów: Dr. Tomaszewski 505, dr. Dwernicki 436, Laskownicki 425, dr. Łuczkiewicz 410, dr. Mikołajski 378, dr. Dylewski 335, Czajkowski 328 Feldstein 320, Kozłowski 290, Włodzimirski 263, dr. Schleicher 325, dr. Diamant 218, dr. Ciesielski 174, dr. Caro 172, dr. Gerstmann 165, Łukawski 160, Barszczewski 135, Ohly 111, Gorgosz 64 i dr. Chiger 5.

Wobec tego, że stosunek głosów, jakie padły na poszczególnych kandydatów w różnych salach ogromnie rozmaicie się przedstawia, z wyniku już ukończonego wczoraj skrutynjum w dwu salach, o wyniku ostatecznym wnioskować nie można jeszcze.

Utworzenie kierownictw budowy dla regulacji rzek.

Namiestnik zarządził dla regulacji Wisły i Dniestru utworzenie następujących kierownictw budowy:

1. Kierownictwo budowy regulacji Skawiny z siedzibą w Wadowicach, obejmujące wszystkie roboty na Skawie od Suchej do ujścia do Wisły, ewentualnie dalszą przestrzeń powyżej Jordanowa.

2. Kierownictwo budowy regulacji Wisłoka w Rzeszowie, obejmujące wszystkie roboty regulacyjne na Wisłoku od Frysztaku do ujścia do Sanu (km. 116).

3. Kierownictwo budowy regulacji Świcy z siedzibą w Bolechowie, obejmujące roboty regulacyjne na Świcy od Wełdzirza do ujścia do Dniestru (km. 66) i roboty na Sukieiu od Bolechowa do ujścia (km. 34 razem km. 100).

4. Kierownictwo budowy regulacji Wisły z siedzibą w Krakowie, obejmujące roboty regulacyjne od ujścia Białki do Małej Wisły, aż do ujścia Gróbki w Górce (km. 145), tudzież podporządkowane temu kierownictwu.

Ekspozytury:

5. Z siedzibą w Szczucinie dla bezpośrednich robót na przestrzeni Wisły, należące do dzisiejszego oddziału technicznego w Tarnowie od ujścia Gróbki w Górce (klm. 145) do ujścia Nowego Brnia (km. 210).

6. Z siedzibą w Tarnobrzegu dla bezpośrednich robót na przestrzeni Wisły, należącej do dzisiejszego oddziału budowniczego w Tarnobrzegu, od ujścia nowego Brnia (km. 210) do Popowic (km. 287).

7. Ekspozyturę kierownictwa budowy regulacji Dunajca z siedzibą w Tarnowie, podporządkowaną kierownictwu budowy w Nowym Sączu, obejmującą roboty regulacyjne na Dunajcu od ujścia Łososiny do ujścia Dunajca do Wisły.

8. Ekspozyturę kierownictwa budowy regulacji Dniestru z siedzibą w Zaleszczykach, podporządkowaną kierownictwu budowy w Stanisławowie, obejmującą roboty regulacyjne od ujścia Strypy do Okopów, t. j. przestrzeń, należącą dotąd do okręgu budowniczego w Zaleszczykach.

Oddział budowniczy starostwa w Tarnobrzegu zostaje zwinięty, a agendy budownictwa lądowego powiatu tarnobrzeskiego załatwiać będzie oddział budowniczy starostwa w Rzeszowie, powiatu mieleckiego zaś oddział budowniczy starostwa w Tarnowie.

Namiestnik przydzielił: 1. do kierownictwa budowy regulacji Skawy w Wadowicach inżyniera Szymona Pruszyńskiego jako kierownika budowy, oraz adjunkta budownictwa Witołda Jakimowskiego:

2. do kierownictwa budowy regulacji Wisłoka w Rzeszowie starszego inżyniera Leona Bałtarowicza, jako kierownika budowy, oraz adjunkta budownictwa Stanisława Wawrzkowicza i praktykanta budownictwa Mieczysława Jasińskiego;

3. Do kierownictwa budowy regulacji Świcy w Bolechowie starszego inżyniera Władysława Kostkiewicza, jako kierownika budowy, tudzież adjunkta budownictwa Karola Morawa.

4. Do kierownictwa budowy regulacji Wisły w Krakowie starszego inżyniera Ludwika Regieca, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Stanisława Borelowskiego, inżyniera Władysława Skoczyńskiego, adjunkta budownictwa Wincentego Parviego i praktykanta budownictwa Karola Stadtmüllera, wreszcie wszystkich nadzorców rzek, należących obecnie do oddziału budowniczego w Krakowie.

5. Do ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Wisły w Szczucinie inżyniera Majera Fachera, jako kierownika budowy, oraz adjunkta budownictwa Adama Semkowicza i praktykanta budownictwa Włodzimierza Chudzikiewicza, wreszcie nadzorców rzek, pełnią-

cych służbę na Wiśle, a przydzielonych dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnowie.

6. Do ekspozytury kierownictwa regulacji Wisły w Tarnobrzegu inżyniera Wincentego Heina, jako kierownika budowy, oraz adjunkta budownictwa Piotra Jackowskiego i adjunkta budownictwa Stanisława Melcherta, tudzież nadzorców rzek, przydzielonych dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnobrzegu.

7. Do ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Dunajca w Tarnowie inżyniera Adama Mozdyniewicza, jako kierownika budowy, oraz inżyniera Antoniego Korasiewicza i adjunkta budownictwa Stanisława Vayhingera, tudzież nadzorców rzek, pełniących służbę na Dunajcu, a należących dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Tarnowie.

8. Do ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Dniestru w Zaleszczykach inżyniera Antoniego Gończarczyka, jako kierownika budowy i adjunkta budownictwa Wiktora Pirgo, tudzież nadzorców rzek, przydzielonych dotąd do oddziału budowniczego starostwa w Zaleszczykach.

Namiestnik poruczył kierownictwo ekspozytury regulacji Sanu w Nisku, inżynierowi Franciszkowi Południewskiemu.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Jakóba Engelberga z Wadowic do Nowego Sącza, inżynierów: Bronisława Leśniaka z Niska do Wadowic, Maksymiljana Koszlę z Bochni do Przemyśla, adjunktów budownictwa: Alfreda Leona Konopkę ze Lwowa do Bochni, Romana Bielskiego z Brzeżan do Lwowa, praktykanta budownictwa Jana Neuhausa-Doktora z Niska do Dębicy i przydzielił Engelberga do starostwa w Nowym Sączu, Leśniaka do starostwa w Wadowicach, Koszlę do kierownictwa regulacji Sanu w Przemyślu, Konopkę do kierownictwa budowy regulacji Raby w Bochni, Bielskiego do namiestnictwa i Neuhausa-Doktora do kierownictwa budowy regulacji Wisłoki w Dębicy.

Wojna Japonji z Rosją

Flota bałtycka przed klęską.

Według ostatnich zestawień, połączona flota bałtycka pod rozkazami Rożdestwieńskiego składała się z następujących okrętów:

Pancerniki liniowe: „Borodino“, „Impierator Aleksander III.“, „Orel“, „Kniaź Suwarow“ (okręt flagowy). Typy mniej więcej zbliżone, po 13,730 tonn pojemności, 16.300 koni, 18 mil szybkości na godzinę, 66 dział, 787 załogi, 4 rury torpedowe. Zbudowane między r. 1901 a 1902, czyli typ nowy. Dalej: „Syssoj Wielikij“. 10 560 ton, 8600 koni, 17 mil szybkości, 38 dział, 6 rur torpedowych, 586 załogi, zbudowany w roku 1804, a więc typ starszy. „Nawaryn“, 10.370 tonn, 9.100 koni, 15 mil szybkości, 42 działa, 6 rur torpedowych, 621 załogi, spuszczony na wodę w r. 1891. „Osłablia“, 12.880 tonn, 15.500 koni, 18 mil szybkości, 63 działa, 5 rur torpedowych, 769 załogi, zbudowany w r. 1898. „Impierator Mikołaj I.“, 9 800 tonn, 8.000 koni, 15 mil szybkości, 31 dział, 6 rur torpedowych, 621 ludzi załogi, spuszczony na wodę w r. 1889.

Krążowniki pancerne I. kl.: „Dymitryj Donskoj“, 6.200 tonn, 7.000 koni, 16 mil szybkości, 34 działa, 5 rur torpedowych 495 ludzi załogi, spuszczony na wodę w r. 1883. „Admirał Nachimow“, 8.660 tonn, 7.800 koni, 16 mil szybkości, 34 działa, 6 rur torpedowych, 572 załogi, zbudowany w r. 1885. „Swietlana“, 3.800 tonn, 9.500 koni, 20 mil szybkości, 30 dział, 2 rury torpedowe. 402 załogi, zbudowany w roku 1896. „Awrora“, 6.800 tonn, 12.100 koni, 20 mil szybkości, 40 dział, 3 rury torpedowe, 570 załogi, spuszczony na wodę w r. 1900. „Włodzimierz Monomach“, 5.750 tonn, 7.100 koni, 17 mil szybkości, 21 dział, 3 rury torpedowe, spuszczony na morze w r. 1882.

Krążowniki II. kl.: „Ałmaz“, 3 220 tonn, 7.500 koni, 19 mil szybkości, 8 dział, 336 załogi, spuszczony na wodę w r. 1903. „Żemczug“, 3.050 tonn, 19 mil szybkości, 8 dział, 5 rur torpedowych, 334 załogi, spuszczony na morze w r. 1903. „Oleg“, 6.780 tonn, 19.500 koni, 24 mile szybkości, 34 dział, 6 rur torpedowych, 573 załogi, zbudowany w roku 1903. „Izumrud“, 3.050 tonn 19 000 koni, 24 mil szybkości, 13 dział, 5 rur torpedowych, spuszczony na morze w r. 1903.

Krążowniki nieopancerzone: „Don“, „Ural“, „Kubań“.

Krążowniki do obrony brzegów: „Generał Admirał Apraksin“, „Admirał Semiawin“ i „Admirał Uszakow“, każdy po 4200 tonn, 5700 koni, 15 mniej więcej mil szybkości, 26 do 30 dział, 4 rury torpedowe, spuszczone na wodę między rokiem 1893 a 1896, załogi po 406 ludzi, wreszcie mały krążownik „Terek.“

Statki transportowe: „Kamczatka“, „Irtysz“, „Anadyr“, „Argun“, „Uksuri“, „Sungari“, „Selenga“, „Mongigaj“, „Dniepr“, „Saratow“, „Niżnij Nowgorod“, „Rion“, „Okean“, okręt szpitalny okręt szpitalny „Orel“ i „Kostroma“, wreszcie 19 kontrtorpedowców, w ich liczbie: „Brawyj“, „Bujnyj“, „Bystryj“, „Bodryj“, „Biestjaszczij“, „Biezuprecznij“, „Groznyj“, „Gromkij“, „Rezwyj“ itd.

Tęsknota za krajem.

Jeden z Warszawiaków, obecnie chorąży rezerwy, przydzielony do armji czynnej w Mandżurji, tak maluje w nadesłanym jednej z redakcyj warszawskich liście, tęsknotę żołnierza za krajem.

„Nigdy chyba — pisze on — człowiek nie odczuwa takiej tęsknoty za krajem i nigdy wszystko to, co łączy go z nim, nie staje się tak drogiem, jak gdy czuje, iż go może już nie ujrzeć.

„Tak jest obecnie z nami. Każdy list, każda wiadomość ze stron rodzinnych, są oczekiwane z utęsknieniem; otrzymanie ich jest wielką radością, dla żołnierzy zaś — wprost świętem jakiemś.

„Trzeba widzieć szeregowca, gdy mu mają doręczyć list. Z jaką niecierpliwością czeka swojej kolei, a następnie z jaką radością chwyta podany list! „Pokornie dziękuję“ — brzmi służbowe podziękowanie, oczy zaś patrzą na doręczającego z taką wdzięcznością, jakby on właśnie był pośrednim sprawcą radośnej niespodzianki. Żołnierz nie czyta sam, lecz zebrawszy grono towarzyszów, oddaje najbieglej czytającemu, ten zaś, otworzywszy z namaszczeniem kopertę, czyta pomału, słowo za słowem wśród uwag słuchających go w skupieniu towarzyszów. I dziwna rzecz: wielu z nich nie zna nawet miejscowości, skąd list pochodzi, lecz słuchają z równą przyjemnością, jak gdyby sami go otrzymali.

„Słowem, każdy list jest dla nas tem, czem promień słońca wśród pochmurnego dnia i dlatego zwracam się z prośbą do wszystkich, mających krewnych i znajomych na dalekim Wschodzie, aby pisali jaknajczęściej, jeżeli chcą zasłużyć na wdzięczność tych swoich, zdala od kraju za nimi tęskniących.“

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Petersburg. (Pet. agencja). Aleksiejew udał się wczoraj rano do cara do Carskiego Sioła.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż na wczorajszej konferencji gabinetowej uchwalono przedstawić publiczności rosyjskiej całą prawdę o klęsce w cieśninie Koreańskiej. Równocześnie atoli ogłoszony będzie ukaz o zwołaniu soboru ziemskiego celem uspokojenia ludności.

Wielka klęska Rosjan na morzu.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Rożdestwieński w niewoli.

Tokio. Doniesienie urzędowe: **Japoński kontrtorpedowiec „Sadianami II“ wziął dnia 27 maja pod wieczór do niewoli admirała Rożdestwieńskiego i innych oficerów sztabowych admiralskiego okrętu „Kniaź Suworow“.**

Dalsze szczegóły pogromu.

Tokio. Doniesienie urzędowe: Piąte sprawozdanie admirała Togo o bitwie nadeszło do Tokio d. 30 maja popołudniu. Opiewa ono: „Gdy rozbitki bałtyckiej floty — jak już doniosłem — poddały się dnia 28 maja popołudniu koło Liancourt-rox głównemu oddziałowi zjednoczonych flot japońskich, wstrzymałem pościg. Wkrótce jednak, gdy właśnie rozpoczęto rozbrajać rosyjskie okręty, spostrzegliśmy rosyjski pancernik „Admirał Uszakow“, płynący w kierunku południowo zachodnim. Natychmiast wysłałem opancerzone krążowniki: „Ivate“ i „Jakumo“ w pościg za tym okrętem. Krążowniki wezwały okręt do poddania się, a gdy „Admirał Uszakow“ dał odmowną odpowiedź, zatopiono go koło godz. 6 popołudniu. Załogę, około 300 ludzi, wyratowano.

O godz. 5 popołudniu zauważyliśmy krążownik rosyjski „Dymitr Doński“, płynący w kierunku północno-zachodnim. Dognały go i zaatakowały nasza IV dywizja i II flota torpedowa. W nocy atak ponowiono. O świcie znaleziono wspomniany krążownik na mieliźnie na południowo-zachodnim brzegu wyspy Urleung, u wybrzeży koreańskich.

Nasz kontrtorpedowiec „Sadianami II“ zajął nad wieczorem 27 maja, na południe od wyspy Urleung, rosyjski kontrtorpedowiec „Biedowy“, na którym znajdował się Rożdestwieński i jeszcze jeden admirał (Felkersam) obaj ranni, oraz 80 Rosjan, w tem 26 oficerów sztabowych z okrętu admiralskiego „Kniaź Suworów“, który 27 maja zatonął. Wszystkich zabrano do niewoli. Nasz opancerzony krążownik „Czitose“, płynąc w kierunku północnym zatopił jeszcze jeden kontrtorpedowiec rosyjski.

Nasz krążownik „Mitaka“ i kontrtorpedowiec „Murakumo“ zatopiły dnia 28 maja popoł. luźny rosyjski kontrtorpedowiec.

Według sprawozdań jakie otrzymałem i opowiadania jeńców wynik bitwy od 27 do 28 maja jest następujący:

Zatonęły rosyjskie okręty: „Kniaź Suworow“, „Imperator Aleksander III.“, „Borodino“, „Dymitr Doński“, „Admirał Nachimow“, „Włodzimierz Monomach“, „Zemczuk“, „Admirał Uszakow“, 1 krążownik pomocniczy, 2 kontrtorpedowce.

Zabraliśmy rosyjskie okręty: „Imperator Mikołaj I.“, „Orel“, „Generał-admirał Apraksin“, „Admirał Semiawin“ i kontrtorpedowiec „Biedowy“.

Według opowiadania jeńców, dnia 27 maja mniej więcej o godzinie 3 popołudniu zatonęły okręty „Osłablja“ i „Nawarin“. — Okręt „Stemaz“ był 27 maja niezdolny do walki, zdawało się, że tonął; ostateczny los tego okrętu dotąd nie znany.

Tokio. (Urzędowe doniesienie). Szóste sprawozdanie admirała Toga potwierdza, że rosyjskie okręty „Osljablja“ i „Nawarin“ zatonęły.

Doniesiono mi, że 28 maja widziano, jak okręt „Sysoj wielki“ zatonął. O ile dotychczas stwierdzono, zatonęło: **sześć okrętów liniowych**, t. j. „Kniaź Suworin“, „Imperator Aleksander III“, „Borodino“, „Osljablia“, „Sysoj wielki“, „Nawarin“, **pięć krążowników:** „Admirał Nachimow“, „Dymitr Doński“, „Włodzimierz Monomach“, „Świetlana“, „Zemczuk“, 1 okręt wybrzeżny „Admirał Uszakow“, 2 okręty przeznaczone dla służby specjalnej „Kamczatka“ i „Irtysz“, trzy kontrtorpedowce.

Pojmane zostały: 2 okręty linjowe: „Orel“, „Imperator Mikołaj I“, 2 pancerniki wybrzeżne: „Generał admirał Apraxin“, „Admirał Semiawin“, kontrtorpedowiec „Biedowy“.

Ogółem wynoszą straty Rosjan: 22 okrętów wojennych o łącznej pojemności 153.411 tonn.

Tokio. (B. Reutera). Admirała Rożdestwieńskiego przewieziono do szpitala marynarskiego w Saseho.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, iż Japończycy stracili w pierwszej dywizji około 400 ludzi w zabitych i ranionych. Straty w w innych dywizjach nie są dotychczas znane. Admirał Misu jest lekko raniony.

Z 8 wielkich okrętów rosyjskich wszystkie stracone. Krążowniki rosyjskie również albo zatonęły, albo zostały wzięte przez Japończyków. Nieznanym jest tylko los trzech krążowników rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że w tamtejszych kołach marynarskich stwierdzono, iż ani oficerowie rosyjscy, ani żołnierze nie dorośli swego zadania. Sygnały dawane przez okręt admiralski fałszywie rozumiano i wykonywano. Marynarze rosyjscy tak przerazili się celnych strzałów japońskich, że zaraz w pierwszej chwili potracili głowy i usiłowali się ratować skacząc do morza.

Uznanie dla admirała Togo.

Tokio. (Biuro Reutera) Japoński minister marynarki, baron Jamamoto wysłał do admirała Togi, w odpowiedzi na jego sprawozdanie, następującą depeszę:

„Druga i trzecia nieprzyjacielska eskadra, zdoławszy szczęśliwie sprostać trudom podróży na Daleki Wschód, dowiodły, że nie można ich było lekceważyć, ale pańska eskadra, zastąpiwszy nieprzyjacielskiej flocie drogę do miejsca jej przeznaczenia, pomieszała jej szyki i wszystkie okręty zniszczyła lub zabrała. Pańskie zwycięstwo na tem się jednak nie kończy: wziąłeś nadto do niewoli wodzów nieprzyjacielskich. Dla naszej sprawy narodnej jest pańskie zwycięstwo nadzwyczaj radosne.

Przesyłam Panu najszczersze życzenia i korzystam ze sposobności, aby Panu wyrazić cesarską pochwałę, Panu i jego podwładnym podziękować za uciążliwą wielomiesięczną służbę i dać wyraz współczucia dla poległych i rannych“.

Rozbitki.

Petersburg. *Ruś* donosi z Władywostoku pod datą 30 maja, że przybyła tam łódź torpedowa „Groźny“, należąca do bałtyckiej floty. Japoński kontrtorpedowiec ścigał ją; oba statki stoczyły potyczkę na bliską odległość; japoński kontrtorpedowiec trafiony pociskiem „Groźnego“, zatonął. „Groźny“ nie doznał uszkodzeń, na pokładzie jego zginęło 4 ludzi, w tem 1 oficer.

Petersburg. Petersburska agencja donosi z Władywostoku: Kontrtorpedowiec „Brawy“ przybył tu, wioząc na pokładzie 4 oficerów i 197 żołnierzy z załogi okrętu linjowego „Osłablja“.

Kondolencja ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł). Brunszwicka *Landes Ztg.* donosi, że cesarz Wilhelm wysłał do cara serdeczny telegram kondolencyjny z powodu klęski w cieśninie koreańskiej.

Zamówienia japońskie.

Nowy Jork. Amerykańskie firmy otrzymały od rządu japońskiego zamówienia elektrycznych urządzeń, maszyn i narzędzi dla japońskiego arsenału rządowego, na kwotę 5 miljonów dolarów. Zlecenie ma być jak najszybciej wykonane.

Straty japońskie.

Tokio. Piąte sprawozdanie admirała Toga kończy się ustępem: Nie doniesiono mi jeszcze szczegółowo o stratach naszych okrętów, jednakże o ile to dotychczas stwierdziłem, okręty nasze nie odniosły żadnych poważniejszych uszkodzeń, zwłaszcza, że wszystkie biorą jeszcze udział w operacjach. Strat w załodze jeszcze nie zestawiono. I dywizja straciła nie więcej ponad — 400 ludzi.

Tokio. (Biuro Reutera). Ministerstwo marynarki ogłasza wiadomość, że Japończycy stracili w bitwie tylko 3 torpedowce.

Owacja dla Japonji.

Berlin. (Tel. wł.) Kiedy wczoraj japoński attaché wojskowy powrócił do domu, publiczność tutejsza urządziła mu wielką owację i wśród okrzyków banzaj, odprowadziła go aż do gmachu ambasady.

Sprawa pokoju.

Londyn. (Tel. wł.) Z Waszyngtonu, skąd wszyscy spodziewają się podjęcia inicjatywy do zbiorowej interwencji mocarstw na rzecz pokoju, nie nadeszła żadna stanowcza wiadomość. Poseł japoński konferował długo z prezydentem Rooseveltem, a kiedy wyszedł z audjencji, na pytanie interwiewujących go dziennikarzy odpowiedział: o pokój pytajcie w Rosji, nie w Japonji. Rząd rosyjski jest przekonany, iż Rosja potrafi zniszczyć Japończyków choćby finansowo, a o pokój prosić nie będzie.

Mimo to w Waszygtonie wierzą, iż przyjdzie do rokowań pokojowych, a wielką wagę przywiązują do konferencji, którą odbył poseł niemiecki z ambasadorem rosyjskim w Waszyngtonie.

Z caratu.

Mityng kobiet.

Russkie Słowo zamieszcza obszerne sprawozdanie o mityngu zjazdu wszechrosyjskiego kobiet w Moskwie z udziałem delegatek z różnych miejscowości. Odczytano wiele referatów i wygłoszono wiele mów o położeniu kobiety w różnych sferach pracy, w rodzinie, społeczeństwie i życiu politycznem. Przemawiała także jedna służąca o położeniu służby.

Mityng żąda: zmiany warunków ekonomicznych, zgodnie z życzeniami i potrzebami większości; zrównania w prawach kobiet z mężczyznami we wszystkich sferach społecznych, bez ograniczania praw kobiet zamężnych; usunięcia wszystkich praw wyjątkowych, dotyczących kobiet upadłych, i przepisów, które ubliżają godności ludzkiej; zrównania praw kobiet w przyszłych reformach agrarnych; obrony pracy kobiecej; ubezpieczenia na życie we wszystkich sferach pracy na równi z mężczyznami, dopuszczenia kobiet do wszystkich sfer działalności społecznej; jednakowej nauki niższej, średniej i wyższej dla kobiet na równi z mężczyznami.

Mityng wysłał depeszę do Anglji z wyrażeniem życzeń powodzenia dla angielskiego Związku kobiet w walce o równouprawnienie i z protestem przeciw zachowaniu się parlamentu względem kilku projektów o prawach wyborczych kobiety.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Zamach na policmajstra.

Wiedeń. (Tel. wł). Do *Zeit* donoszą z Rygi, iż wczoraj rzucono tam bombę na policmajstra Jareckiego, który jest ciężko raniony. Sprawca zamachu uciekł.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Organ niemieckiego stronnictwa ludowego *Deutsch nationale Correspondenz* twierdzi, iż nietylko w plenum Izby, ale nawet w komisji budżetowej budżet absolutnie nie będzie załatwiony przed sesją wiosenną. Niemcy nie dopuszczą do przebiczowania drażliwych pozycyj, a przedewszystkiem domagać się będą skreślenia kredytów na utrzymanie polskich i czeskich klas równoległych w niemieckich seminarjach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. *Deutsch-Nationale Corr.* sądzi dalej, że nawet sprawy o przekroczenie kredytów na budowę kolei alpejskich nie uda się załatwić przed jesienią, gdyż przez lipiec będzie parlament trudno utrzymać, a samo pierwsze i drugie czytanie budżetu w komisji zajmie najmniej dwa tygodnie czasu.

Rada kolejowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dnia 9 czerwca br. Rada kolejowa zbiera się na wiosenną sesję, a na porządku dziennym jej obrad stoją sprawy nader ważne dla Galicji. Na pierwszy plan wysuwa się kwestja przerachowywania taryf na kolei Północnej. P. Dattner z Krakowa przedłożył wniosek, aby w razie zniżenia taryf z powodu klęsk elementarnych. zniżenie to stosowano nietylko do konsumentów, ale i do kupców. Pp. Baczewski i Russmann ze Lwowa przedłożyli wniosek o pomnożenie parku kolejowego na linjach galicyjskich i o zaprowadzenie drugiego pociągu błyskawicznego nocnego między Lwowem a Wiedniem. Pp. Dattner i Epstein przedłożyli wniosek o urządzenie publicznych mownic telefonicznych na wszystkich większych stacjach.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sprawozdanie komisji rachunkowej o rewizji rachunków izby posłów za rok 1904 zawiera wniosek uchwalenia absolutorjum; tylko co do kwoty 31.826 koron, przekazanej nieprawnie na straż parlamentarną, orzeka sprawozdanie, że sumę tę powinien pobrać były prezydent izby Perczel.

Co do sumy 6590 koron, wydanej przez kwestora Csavosye'go na organizację i umundurowanie straży, żąda sprawozdanie przedłużenia dokumentów rachunkowych.

Petersburg. Zamiast W. ks. Włodzimierz, który zapadł na swe dawne cierpienie, wyjedzie do Berlina na uroczystość zaślubin cesarzewicza w zastępstwie cara W. ks. Michał Aleksandrowicz.

Belgrad. Metropolita Innocenty jest umierający.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 31 maja.

(fr.) Na giełdach europejskich zapanowała wielka radość na wiadomość o zupełnej klęsce floty rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej. Nawet giełda paryska bierze udział w tej ogólnej radości i daje jej wyraz przez zwyżkę kursu papierów rosyjskich (!). Na targu londyńskim podniósł się kurs renty japońskiej o 3% na 86¼, a także konsole angielskie podniosły się ⅓%.

Powodem, dla którego giełdy tak radośnie witają wiadomość o strasznym pogromie Rosji, jest to, że teraz zdaniem sfer giełdowych szanse pokojowe kolosalnie wzrosły i car chcąc nie chcąc będzie musiał zdecydować się na wdrożenie rokowań pokojowych.

Tylko na wiedeńskiej giełdzie nie znalazł ten zwyżkowy nastrój targów zagranicznych odpowiedniego echa, gdyż sytuacja na Węgrzech znów pogorszyła się i wzbudza poważne obawy.

— **Lwowski targ na bydło** z d. 31 maja. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 46 sztuk; b) jałownika 107 sztuk; c) cieląt 103 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 30 sztuk. Razem 286 sztuk. Woły płacono od 62 do 71·— kor., krowy od 62 do 70·— kor., buhaje od 66 do 78·— kor., jałownik od — do — kor., cielęta od 70 do 80 kor., nierogaciznę od 100 do 106 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń** 31 maja. **Kurs giełdy wiedeńskiej**

a) *Losy* [illegible] Austr. zakł. kred. z oblig. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·50. Pożyczka serbska [illegible] 106·25. b) bezprocentowe [illegible] 5 zł. 26·50, [illegible] 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158·25, [illegible] 20 zł. 78·—, Losy [illegible] 20 [illegible] 59·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 66·—, [illegible] 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. [illegible] 175·—, [illegible] 10 zł. 57·60, [illegible] 5 zł. 37·75, Losy [illegible] 10 zł. 64·—, Salm 40 zł. m. [illegible] 216·—, [illegible] 20 zł. 75·—, Tureckie oblig. [illegible] kolej. po 400 fr. 144·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 542·—.

Berlin 31 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·75, Staatsbahn 143·10. Diskonto Comandit 187·10, Berlińskie Towarz. handl. 169·25, Laura 266·—, Bochum 241·90, Kolej [illegible], Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 122·—, Kolej morza Śródziemnego 94·26, Kolej meridionalna 154·50, Losy tureckie 137·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 213·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 15·—, Kolej Henry 117·10, Niemiecki bank cesarski 132·50, Kanada Pacific 146·50, Akcje żeglugi hamburskiej 151·50, Warszawa weksle (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 262·75.

— **Berlin** 31 maja. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 31 maja. Austrjackie kredyty 209·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 187·60, Laura —·—.

Paryż 31 maja. 4 procentowa renta 99·80, mąka 31·45.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. F. Czosnowski z Ożomla. Hr. A. Męciński z Dukli. A. Misiągiewicz z Czyżowiec. T. Horodyski z Komarowa. J. Halla z Pragi. F. Frass z Wiednia. M. Bachrett z Gródka. O. Blumen z Wiednia. Z. Morawska z Jeziorki. L. Jakobffy z Aradu. T. Soukup z Berna. O. Vavra z Pragi. S. Lewandowski z Bełzca. T. Klusiak z Wiednia. W. Komornicki z Zawadki. J. Grotowski z Jaćmierza H. Jankowska z Rosochowacza.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Komarnicki z Jarosławic. Dr. P. Miziołek z Rzeszowa. W. Bal z Wańkowa. T. Jarosz z Rawy rus. E. Bocheński z Rawy rus. J. Trzecieski z Miejsca. K. L. Wolański z Woli niż. St. Psarski z Białej. K. Buckiewicz z Podola ros. T. Sierczyński z Rosji. K. Haller z Krakowa. J. Teodorowicz z Russowa. S. Jocz z Przemyśla. P. Frankowski z Borysławia. Zaleska-Mendelsohn z Paryża. A. Gaster z Bukaresztu. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka.

†

Dr. Wiktor Wehr

profesor chirurgii Wydziału lekarskiego, ordynator Polikliniki powszechnej

opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 31 maja 1905 r., 52 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się o godzinie 5 po południu w piątek dnia 2 czerwca b. r., z domu żałoby przy ulicy Trzeciego Maja l. 10 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 1 czerwca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

ANTONI ILNICKI

rewident c. k. kolei państwowej

zmarł dnia 31-go maja b. r., po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 58 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca b. r. z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 15 o godzinie 5 popołudniu, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 1 czerwca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Budowa kościoła w Kamionce str.

kosztem 200.500 koron 622

która ma się rozpocząć w r. 1906 oddaną będzie w drodze przedsiębiorstwa.

Termin ostateczny do wnoszenia ofert upływa z dniem 31 grudnia b. r. Plany i kosztorys, tudzież warunki dotyczące budowy są wyłożone do przejrzenia w kancelarji Urzędu parafialnego obrz. łać. w Kamionce str.



Wahadłowy zegar z muzyką

70 ctm. długa, ładna, politurowana szafka z drzewa orzechowego, bogato rzeźbiona, dokładnie podług załączonego wzoru, zegar ten gra co godziny najpiękniejsze piosenki, walce i marsze. Cena z szafką i opakowaniem tylko 6 złr. 50 ct. Ten sam zegar bez muzyki 4 złr. 50 ct. a bijący pół i całe godziny 5 złr Z nowem systemem bicia dzwonu wieżowego 5 złr. 50 ct. —

Wielki wahadłowy zegar z dwoma ciężarkami 130 cm. długi 10 zł. 50. Niklowe albo stalowe niezniszczalne Roskopfy z plombą 2 złr. Do każdego zegara 3 letnia gwarancja pismienna. —

Nieodpowiednie wymienia się lub zwraca pieniądze. Wysyła za pobraniem przez pierwszy i największy skład zegarów:

MAX BÖHNEL zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 38. Dostawca c. k. urzędników państw. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Proszę żądać mego wielkiego cennika z 1000 rycinami darmo i opłatnie. 331

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny

Pierwszorzędna górska stacja klimatyczna

Urządzenia postępowe. — Desinfekcja mieszkań troskliwa.

W górnym Zakładzie kuracja wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.

Sezon od 20-go maja do końca września.

Wody najsilniejsze, szczawy alkaniczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów

Józefiny, Magdaleny i Stefana

we wszystkich aptekach i składach wod mineralnych.

DYREKCJA ZAKŁADU GORNEGO

591 **Feliks Wiśniewski.**



Kupujcie tylko we flaszkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina". 483

Ogłoszenie.

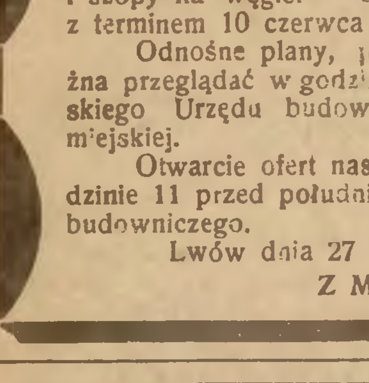
Magistrat kr. st. miasta Lwowa rozpisuje rozprawę ofertową na budowę dwu murowanych budynków jak i szopy na węgiel — dla potrzeby gazowni miejskiej, z terminem 10 czerwca 1905.

Odnośne plany, postanowienia i wzory ofert można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze miejskiego Urzędu budowniczego, lub Dyrekcji gazowni miejskiej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem w biurze miejskiego Urzędu budowniczego. 674

Lwów dnia 27 maja 1905.

Z Magistratu kr. st. m. Lwowa.



Każdy może doskonale

fotografować.

Firma E. Brodkowski

plac Halicki 14

sprzedaje dla amatorów aparaty nieskomplikowanej konstrukcji, łatwe w użyciu.

Nauka początkowa bezpłatnie, gwarancja natychmiastowa dobrych rezultatów. — Własny warstat stolarsko-mechaniczny. 600

Dla letników!

Towarzystwo Pedagogiczne otwiera w bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich, pensjonat przy swej kolonii wakacyjnej w Hucie korostowskiej. Pensjonat i kolonia mieszczą się w wspaniałym budynku. Budynek ten składa się z 26 pokoi, z których pokoje na piętrze przeznaczone są na pomieszczenie pensjonatu. Dodać należy, że budynek po pierwsze piętro jest murowany, powyżej ze względów zdrowotnych drewniany, z pruskiemi, wyprawionemi ścianami. W dolnej części przypiera do budynku wielka weranda, na piętrze są balkony. Kuchnie i pokoje dla służby mieszczą się w obobnym budynku. Wielka sala służy do zebrań i zabaw. Wskutek rozkładu budynku goście nie pozostają w żadnej styczności z kolonistami, zajmującymi pokoje na dole. Okolica prześliczna, słoneczna, przeszło 500 m. ponad powierzchnią morza położona, zasłonięta od wiatrów, otoczona górami i lasami szpilkowymi, z rzeką tuż przy zakładzie płynącą, oddalona o godzinę jazdy od Skolego, a 4 godziny od Lwowa, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających odpoczynku i wytchnienia

Ceny pokoi wynoszą za sezon, trwający od 10 lipca do końca sierpnia po 40 do 90 koron (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4 ech dań, podwieczorku i kolacji, wynosi od osoby 3 korony. Rodziny otrzymują zniżki. Kuchnia smaczna, towary najlepszej jakości, potrawy na świeżem maśle przyrządzane, usługa skrzętna. Zarząd utrzymuje i odnajmuje za niską opłatą wózek. Lekarz i apteka w Skolem

Przedsiębiorstwo to nie jest obliczone na zysk, a ewentualny skromny dochód obraca Towarzystwo na cele kolonii.

Bliższych wyjaśnień udziela codziennie kierownik kolonii i pensjonatu p. Michał Mucha, w biurze Towarzystwa Pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza l. 17, między 5 a 6 godziną po południu. Także listownie



Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przyb. o godz.	POCIĄG osob. przyb. o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
12·29	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabowki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·1[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/5 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodow
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemysl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korösmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
[illegible]	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Korösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow
—	[illegible]	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą o godz.	POCIĄG osob. odchodzą o godz.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów.
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Korösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukaresztu], Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	[illegible]	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od [illegible] do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka [illegible]
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezö od 1/5 do 30/9 [illegible]
—	[illegible]	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, [illegible]
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, [illegible]), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka [illegible], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, [illegible]), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do [illegible]), [illegible] Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, [illegible] Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, [illegible], Iwonicza, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), [illegible] Tarnobrzegu, Jasła, [illegible], Zakopanego (od 1/5 [illegible])
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, [illegible], Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·35	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykle bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9

Lubień

Zakład

Zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny

Stacja kolei **Lubień.**

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego, Ischias, artretyzm, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenie okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki ogrzewane parą, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania.

Restauracja dobra i nie droga, cały wikt już za 48 koron miesięcznie. Ombibus zakładowy od 20 Maja do końca Września. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy. 537

Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki, syn.**

Colosseum

w pasażu Hermanów. 676

Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 1 Czerwca do 16 zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Tłustą majową 627

Bryndzę

liptawską

po 72 centów kilo.

Znakomite Masło deserowe i kuchenne dworskie

znacznie już potaniało a od czerwca zejdzie do cen normalnych, na zapasy zimowe dostarczy w lipcu

Najtaniej handel

St. Markiewicza

Lwów, Rynek l. 42.

7 koron Krzesło ogrodowe składane

wysyła 584

W. Adamski

fabryka stór i żaluzji do okien Lwów, Hotel Georgea, Akademicka 8. Cenniki ilustrow. gratis.

Pożyczki 678

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności Reprezentacja „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.

NOWOŚĆ!

na porę letnią!

Hamaki tanie i trwałe,

Przyrządy gimnastyczne jako to: „kółka", „trapezy" i t. p.

Chuśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t. p.

Krzesła leśne 640

w wielkim wyborze u firmy

Alojzy Hübner, Lwów

Rynek l. 38.

Czerwiec!

Odpowiedni sezon.

Dachy na budynkach, kościołach, wieżach, gruntownie, starannie, pod gwarancją

wykonuje reperację firma

MARJAN BENDL

Zakład art. bud. blacharski

dostawca dla c. k. poczt i telegrafów

we Lwowie

14. Sykstuska 14.

Wyprzedaż

tylko 551

do 15 Czerwca 1905

Kocyki na łóżka,

wełniane i do powozów, bawełniane, tudzież kocyki z wielbłądziej wełny.

Derki do podróży i do powozów.

KOCE i FILCE na metry.

Ceny bez konkurencji!

A. Krzysztofowicz

ul. Kopernika l. 9.

(Przedtem Hotel George'a).

Garnitury

salonowe i budoarowe we wielkim wyborze, MATERACE włosienne i sprężynowe oraz wszelkiego rodzaju MEBLE MIĘKKIE

poleca 581

Zakład tapicersko-dekoracyjny

K. Toczyskiego

Lwów, ulica Pańska l. 11.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.